

Klub łączności SP5KAB

Biografia - wprowadzenie

Zredagował Sebastian Orda-Sztark SO5WB.

Aż ciśnie się na usta formuła „początki nikną w mrokach dziejów”, tak popularna chociażby wśród badaczy dziejów średniowiecza, czy też bardziej odległych czasów – starożytności, próbujących opisać wydarzenia, które z teraźniejszością łączy zaledwie wąła nić prawdopodobieństwa. Co prawda w niniejszym opracowaniu nie będziemy się cofać do epok aż tak odległych, jednak jak to bywa, właśnie ta niedawna przeszłość kryje w sobie niejednokrotnie więcej tajemnic, czy niejasności, niż najdawniejsze nawet wydarzenia spisywane przez nobliwych kronikarzy. Tutaj spróbujemy pozbierać gołe fakty, przeplatając je tylko gdzieniegdzie relacjami i wspomnieniami. Jedno jest pewne: opiszemy prawdę, całą prawdę i tylko prawdę.

SP5KAB, klub łączności Ligii Obrony Kraju narodził się w trudnym dla naszego hobby okresie, mowa o przełomie lat 40-tych i 50-tych XX wieku. Starsi Koledzy pamiętają zapewne trudności jakich nastroczało nie tylko swobodne uprawianie sztuki krótkofalarskiej, operowanie na pasmach, ale chociażby skomponowanie podstawowej aparatury umożliwiającej wejście w eter. Był to okres, kiedy władający krajem wraz z przyjaciółmi nadmiernie interesowali się naszym sposobem myślenia, wyposażeniem mieszkań, uprawianiem niektórych hobby. Starali się wszystko to kontrolować. Swobodna i koleżeńska łączność radiowa uprawiana przez krótkofalowców kojarzyła się ze szpiegostwem na rzecz władców innych krajów. Takie działania nie mogły zyskać ich przychylności.

Z końcem lat 40-tych coś jednak drgnęło. Kilku przedwojennych radioamatorów podjęło próbę reaktywacji Polskiego Związku Krótkofalowców. Wśród nich był kapitan Anatol Jegliński (ex SP1CM), późniejszy SP5CM, współtwórca stacji SP5KAB. 1 lutego 1948 odbył się pierwszy, powojenny, walny zjazd PZK, to właśnie na nim ustalono między innymi obowiązujący do dziś podział Polski na 9 okręgów. Temat amatorskich łączności radiowych znalazł się na łamach rozporządzenia Ministra Poczty i Telegrafów z dnia 30 października 1948 roku. Przytoczmy fragment:

„Rozdział 2”

Amatorskie Radiostacje Doświadczalne

§ 4.1 Nabycie, sporządzenie, założenie i używanie amatorskiej radiostacji doświadczalnej wymaga zezwolenia Ministra Poczty i Telegrafów, który wydaje je po porozumieniu z Ministrami Bezpieczeństwa Publicznego i Obrony Narodowej.(...)

Na podstawie treści dokumentu domyślić się można, iż wszelkie oficjalne działania związane z krótkofalarstwem w powojennej Polsce nie były możliwe przed datą 30 października 1948 roku, a po niej zatwierdzenie jakichkolwiek radiowych eksperymentów wymagało przejścia długiej drogi urzędowej, bez gwarancji sukcesu. Mimo to, pierwsze licencje indywidualne zaczęto wydawać już pod koniec lat 40-tych. Można je było jednak policzyć na palcach jednej ręki, na posiadanie indywidualnych radiostacji pozwolić sobie mogli wyłącznie funkcjonariusze aparatu państwowego i to ci wysoko postawieni. Zwykli obywatele musieli szukać innej drogi realizowania swojej pasji. Pozostawały tylko kluby.

Dnia 22 lipca 1950 roku zorganizowano w Warszawie tzw. „zjazd zjednoczeniowy” scalający przymusowo Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza, Towarzystwo Przyjaciół ORMO, Polski Związek Motorowy, Aeroklub PRL, Ligę morską, oraz oczywiście Polski Związek Krótkofalowców. Efektem tego mariażu była Liga Przyjaciół Żołnierza, która na dobre kilka lat zajęła się między innymi nadzorowaniem poczynań krajowych radioamatorów (uśmiercając tym samym nadzieje na reaktywowanie PZK jako organizacji niezależnej). W tych warunkach znalazła się grupka osób, która pod egidą rzeczzonej Ligi, w ramach tworzenia zwanego Radiostacją Centralną, zorganizowała Warszawski Klub Łączności.

4 października 1950 roku w czasie Tygodnia Propagandy Radiofonizacji Kraju otwarta została w Warszawie wystawa radiofoniczna i radioamatorska. Miała ona miejsce w Młodzieżowym Domu Kultury „Ognisko” w ramach budynku YMCA przy ulicy Konopnickiej. Jak donosił miesięcznik „RADIO” z października 1950 roku:

„W głównej sali wystawowej zgromadzono eksponaty wykonane w większości przez radioamatorów. Wśród tych prac znajdowały się mikrofony, głośniki, przyrządy pomiarowe takie, jak woltomierz, amperomierz, mostki oporowe, generatory itp., a także wzmacniacze i odbiorniki. Niezależnie od tego „krótkofalowcy” pokazali swoje osiągnięcia w dziedzinie budowy nadajników, których na wystawie znalazło się kilka o różnej mocy. W tej części sali stale pracowała krótkofalowa stacja nadawczo-odbiorcza, obsługiwana przez członków Ligi Przyjaciół Żołnierza. Odslonięta i dostępna dla zwiedzających aparatura była jedną z atrakcji wystawy.”

Cała impreza odbyła się pośród hucznych haseł promujących realizację Planu Sześcioletniego.

Wspomniana w relacji stacja pracowała jeszcze pod znakiem SP5PZK, jednak jej aktywność można uznać za pierwsze wejście w eter przyszłej radiostacji SP5KAB. Sprzęt składał się z własnej konstrukcji nadajnika AM (modulator oparty na lampach 1625, zaś końcówka mocy na trzech 807 pracujących równolegle), oraz legendarnego odbiornika RCA AR88. Właścicielem tej aparatury, w tym twórcą nadajnika był Michał Wysokiński, pracownik Państwowego Instytutu Telekomunikacyjnego, przedwojenny krótkofalowiec (znak SP1QE). Po zakończeniu wystawy, a raczej zaraz po przekazaniu sprzętu na wystawę, Wysokiński automatycznie przestał być właścicielem radiostacji, bowiem nie posiadał na nią pozwolenia. Zaistniała nieprzyjemna dla Wysokińskiego sytuacja, gdyż formalnie nie miał on prawa posiadania jakiegokolwiek nadajnika. Sprawą zainteresowała się bezpieka.

Pomoc nadeszła ze strony pewnego oficera z Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, również przedwojennego krótkofalowca. Anatol Jegliński (SP5CM), bo o nim tu mowa zaproponował wykupienie sprzętu przez Zarząd Główny LPŻ. Tym samym uratował i radiostację i jej konstruktora. Nie bez znaczenia był fakt, iż swój nadajnik Wysokiński montował w ramach oficjalnych eksperymentów prowadzonych przez PIT. W ten oto sposób Warszawski Klub Łączności, już wtedy SP5KAB (pozwolenie dla stacji wydano w sierpniu tego roku na nazwisko Zenona Korsaka, o którym za chwilę) wyposażony został w pierwszy zestaw nadawczo-odbiorczy. Swoją drogą wydanie pozwolenia dla stacji poprzedzone zostało kuriozalnym incydentem. Oto radziecki doradca w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego zażądał wydania pozwolenia dla radiostacji pod warunkiem, że będzie ona pracowała na innych pasmach niż podobne stacje działające na zachodzie. Dopomógł argument o radzieckich radioamatorach pracujących na tych samych pasmach, co ich „imperialni” koledzy z Zachodu.

Klub SP5KAB zainstalowany został na pierwszym piętrze siedziby ZG LPŻ na Krakowskim Przedmieściu 6. Oprócz wspomnianego wcześniej nadajnika Wysokińskiego, oraz odbiornika AR88, stację wyposażono w antenę typu Windom. Jej pierwszym operatorem

został wspomniany wcześniej Zenon Korsak, późniejszy SP5CF. Do zarządu LPŻ zwerbował go w tym czasie Jegliński. Za „Ojców Założycieli” klubu można zatem uważać Anatola Jeglińskiego SP5CM, Zenona Korsaka SP5CF, oraz Michała Wysokińskiego, ex SP1QE (ten ostatni głównie z racji zapewnienia zaplecza sprzętowego). Wśród operatorów stacji w tym okresie znaleźli się między innymi Tadeusz Piasecki SP5AW ex SP5UAC, Wojciech Nietyksza SP5FM, Ryszard Rossa SP5AR, Witold Splawa-Neuman SP5AU, Janusz Gawałkiewicz SP5BL, Edward Pokropek SP5AA, Stanisław Grzyb SP5SG.

Ciekawostką jest geneza znaku klubowego. Sufiks "K" przydzielano wszystkim radiostacjom klubowym w "demoludach", zaś "KAB" otrzymywały wszystkie radiostacje centralne w ówczesnym obozie socjalistycznym, od moskiewskiego DOSAAF-u, po LPŻ.

Od początku funkcjonowania klub SP5KAB odznaczał się ogromną żywotnością, w zasadzie lwią część wydarzeń krótkofalarskich w ówczesnej Polsce ogniskowała się gdzieś w okolicach tej warszawskiej placówki. Jeden z pierwszych dokumentów dotyczących SP5KAB to zezwolenie z dnia 8 września 1951 na pracę terenową w Puszczy Mariańskiej. Pismo uściśla, iż praca może odbywać się na pasmach 10, 20, 40 i 80 metrów jednak na odległość nie większą, niż 60 km (!). Kolejnym dokumentem jest zezwolenie z 1 listopada 1953 na używanie stacji doświadczalnej SP5KAB o mocy 0,5 kW. Obydwa dokumenty sygnował operator Zenon Korsak.

Klub często pojawiał się w terenie. To właśnie w ramach jednej z plenerowych akcji z załogą SP5KAB zetknął się Andrzej Świetlik SP5OXB:

„Od 1 do 15 lipca 1952 roku w Lebie odbywał się Kurs Szkoleniowo-Wypoczynkowy Ligi Przyjaciół Żołnierza dla młodzieżowych działaczy LPŻ w którym uczestniczyłem. W połowie turnusu otrzymaliśmy informację, że należy wygospodarować kilka miejsc do spania, bo mają przyjechać członkowie grupy łącznościowej z LPŻ w Warszawie. Chyba byli to członkowie SP5KAB. Następnego dnia po pojawieniu się kolegów łącznościowców poproszono nas byśmy im pomagali w działaniach nadawczo-odbiorczych. Pomoc faktycznie była niezbędna. Ja i jeszcze jeden kolega kursant pomagaliśmy koledze, którego sprzętem był radiotelefon zamontowany w wojskowej manierce. Mikrofonogłośnik stanowiła słuchawka od typowych wojskowych słuchawek zamocowana w tej manierce. Nasza pomoc polegała na noszeniu za nim zestawu sześciu akumulatorów 6x2V w siatce i dwóch baterii anodowych w drugiej siatce. Ponieważ część zawodów odbywała się w lesie, to kontakty były takie, jakie były.

(...) Działalność kolegów mnie zaintrygowała i zainteresowała, nawet jeden z kolegów narysował mi schemat urządzenia do odbioru, które można załączyć było do typowego radia. Nie załapałem niestety czy koledzy łącznościowcy mieli swoje znaki, czy tylko byli członkami „klubu”. Kontakt z jakichś przyczyn z nimi nie podtrzymałem. W klubie SP5KAB przez przypadek wylądowałem w latach 80-tych i do dziś (w nim) jestem.

Od początku lat 50-tych nasila się terror stalinowski. Poczynania krótkofalowców są coraz intensywniej śledzone przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. Karty QSL nadsyłane z zagranicy są pretekstem do przesłuchań i oskarżeń o „szpiegostwo”. Mimo to krajowe krótkofalarstwo działa, skupione w znakomitej większości wokół klubów LPŻ. Sytuacja zmieni się dopiero w czasie „odwilży” 1956 roku.

Połowa lat 50-tych to pierwsze sukcesy klubu w dziedzinie łączności UKF. 19 czerwca 1955 roku odbyły się zawody „Den Rekordu VKV” w pasmach 2m i 70 cm zorganizowane przez Centralny Radioklub czeskiego SVAZARM-u (*Sváz pro spolupráci s armádou – Unia współpracy z armią*). To właśnie wtedy ze szczytu Śnieżnika Kłodzkiego załoga SP5KAB zaliczyła rekordową łączność w paśmie 70cm robiąc QSO z odległą o 285km

czeską stacją OK1KRC. A tak donosiło o wydarzeniu czasopismo Radioamator z sierpnia 1955 roku:

„(...) Zespół SP5KAB przybył do schroniska na Śnieżniku Kłodzkim w nocy z 15 na 16 czerwca. W skład zespołu wchodził: W. Nietyksza SP5FM, E. Prokopek SP5AA, W. Splawa-Neyman SP5-031, Z. Lachowski, K. Szwedowski SP5-006 i uczestnik kursu łączności LPŻ II stopnia przy CKŁ – 18-letni B. Łukaszewski.

(...) W sobotę rano miała się rozpocząć normalna praca na 144 MHz w ramach prób ze stacjami polskimi. Niestety jednak defekt agregatu opóźnił rozpoczęcie nadawania. Pierwsze QSO w tym paśmie zostało nawiązane dopiero o godz. 11:50 ze stacją SP6BW we Wrocławiu, a następnie o godz. 14:30 z inną stacją wrocławską SP6WM. Łączność z Wrocławiem była zupełnie pewna (obustronne raporty 59 na telegrafii i telefonii) i powtórzona kilkakrotnie. O godz. 16:15 nawiązano QSO ze stacją OK1KCB na odległość 260 km.

Równolegle z pracą na 144 MHz – w sobotę wieczorem wypróbowano ostatecznie już zainstalowane urządzenia na 420 MHz. Szereg stacji czechosłowackich przeprowadzało już takie próby w tym paśmie; nawiązano więc 8 próbnych QSO, w tym dwa na odległość 150 km. Były to ostatnie łączności tego dnia.

Pierwsze QSO w zawodach Dnia Rekordu miało miejsce o godz. 5:01, tzn. w minutę po rozpoczęciu zawodów. Korespondentem był zeszloroczny znajomy (we wrześniu 1954 r. dzielił z ekipą SP5KAB szczyt Śnieżnika), jeden z najlepszych UKF-owców Czechosłowacji – OK1SO. Tym razem był on jednak oddalony o 95 km. (...)

Rekord pasma 420 MHz padł o godzinie 6:50. Nawiązano QSO z umiejscowioną na granicy czechosłowacko-niemieckiej stacją OK1KRC (klub przy Instytucie Radiowym im. Popowa). Obie stacje słyszały się z siłą S6-7, a dokładna częstotliwość QSO wynosiła 440 MHz (długość fali 68,2 cm). Stacja OK1KRC słyszana była przez następne 2 godziny jeszcze kilkakrotnie, ale nieco słabiej.

(...) Stacja SP5KAB używała na 420 MHz nadajnika samowzbudnego na lampie LD15 (...). Odbiornik superreakcyjny z obwodem „motylowym” pracował na lampie LD1. Użyto osobnych anten do nadawania i odbioru. Były to anteny z reflektorem o kącie 60 °, których zysk kierunkowy wynosił ok 12 dB(...).

Tego dnia stacja SP5KAB nawiązała ogółem 20 QSO w paśmie 70 cm, a poza zawodami 21 QSO na pasmach 2 m i 70 cm. Największym sukcesem była wspomniana łączność na 70 cm ze stacją OK1KRC, *nota bene* poprzedni rekord w tym paśmie należał również do stacji SP5KAB, a pobity został rok wcześniej – 190 km ze stacją OK3DG.